

Na kolację była jajecznica. Basia jadła przez chwilę w ciszy, a potem nagle odsunęła talerz.

– Mam tego dość! – krzyknęła. – Wszyscy w przedszkolu mówią o tym, gdzie jadą na wakacje i tylko my, JAK ZAWSZE, nic jeszcze nie wiemy!

– Nie tym tonem, Basiu – powiedział Tata.

– Jak to „jak zawsze”? – zdziwiła się Mama.

– Błabła – ucieszył się Franek.

– Porozmawiamy o wakacjach, ale najpierw musisz się uspokoić – dodał Tata.

Basia wypila kakao, przytuliła Franka, który zabrudził jej bluzkę rozpaćkanym bananem, kopnęła w stółek i w końcu się uspokoiła.

A wtedy Tata powiedział coś absolutnie zachwycającego:

– W tym roku pojedziemy pod namiot! Nie na camping, tylko do mojego kolegi,

do lasu nad jeziorem.



